Nr. 132. We Lwowie, Niedziela dnia 11. Czerwca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 10. czerwca.

Od czasu zaprowadzenia nowej procedury karnej zorganizowano prokuratorje rządowe stosownie do wymogów czasu z ludzi młodych, zdolnych i wymownych, ustanowiono dla nich odrębny status, odrębne dodatki pensyjne, a nawet odrębną po niemiecku manipulację wewnętrzną — jednem słowem między prokuratorją a sądem przeprowadzono zupełny rozdział.

Systemowi temu zresztą naturą rzeczy wskazanemu, skoro prokuratorje ze sądem nie wspólnego nie mają, należało tylko przyklasnąć, bo jak rządowi zależy na tem, aby miał dzielny zastęp niezawisłych i samodzielnych sędziów, tak samo zależy mu na utworzeniu odpowiedniego organu oskarżyciela publicznego.

Zdawało się, że system ten będzie ściśle przestrzegany. Atoli w praktyce okazało się, że rozdział między prokuratorją a sądem istnieje tylko tak długo, jak długo nie opróżni się jedna z lepszych posad sędziowskich — na którą wówczas funcjonarjusza prokuratorji z krzywdą urzędników sędziowskich przepychają, zaś rozdział ten istnieje w rzeczywistości, gdy rozchodzi się o obsadzenie posad w prokuratorji, bo posady prokuratora nie otrzyma sędzia nigdy, a zastępcy prokuratora tylko wyjątkowo.

Że tak a nie inaczej się dzieje, na to dowodem jest np. urzędowy status sądów i prokuratorji w zachodniej dzielnicy kraju.

Prokuratorje rządowe obsadzono ludźmi młodymi a przynajmniej o tyle młodymi, że zwykłym biegiem wypadków posad tych nie byliby oni otrzymali — wyprzedzili tedy niejako swoich kolegów ale także kolegów starszych i zdolniejszych, którzy nie chcieli lub nie mogli służyć przy prokuratorji. Zamianowano zastępcami prokuratora ludzi liczących lat służby 7, zamianowano prokuratorami ludzi liczących lat służby 13, podczas gdy adjunkci sądowi służą lat 16, 17, 18, a sędziowie powiatowi lat przeszło 20, dopóki ich awans spotka.

Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby adjunkt sądowy był pewny, że po długiem wyczekiwaniu otrzyma posadę sędziego powiatowego, a sędzia powiatowy posadę radcy, bo w takim razie doścignąłby przynajmniej swych kolegów w prokuratorji służących. Lecz dzieje się inaczej. Młody zastępca prokuratora, sprzykrzywszy sobie jednostronny kierunek i widząc, że na posadę prokuratora musiałby jeszcze długo czekać przechodzi do etatu sądu, awansując na sędziego powiatowego, sekretarza rady, a nawet wprost na radcę, z pominięciem znowu wszystkich starszych i zdolniejszych kompetentów sędziowskich, jak tego mamy liczne przykłady.

Adjunkci sądowi pełnią funkcje ważne i odpowiedzialne. Stanowisko sędziego „na powiecie", jest jedno z najtrudniejszych, zaś funkcje zastępcy prokuratora, są — być może, — mniej ważniejsze i odpowiedzialniejsze. System więc forytowania, funkcjonarjuszy prokuratorji na posady sędziowskie jest przedewszystkiem krzywdą dla urzędników sędziowskich.

Można życzyć każdemu zastępcy prokuratora jak najszybszego awansu i każdego prokuratora chcemy widzieć jak najchętniej starszym prokuratorem, a nawet generalnym prokuratorem, ale niechaj nie zabierają posad sędziom powiatowym, sekretarzom i radcom. Słyszymy, że sędziowie krakowskiego okręgu apelacyjnego, podają w tej mierze memorjał do ministra.

Nie może sędziów spotkać zarzut, że wywlekają na stół kwestję osobistą, bo krzywda jest tu zbyt rażącą, cyfry mówią. Ale rozchodzi się o rzecz ważniejszą, bo publiczną.

Dotychczasowa niezawisłość i samodzielność sędziów, zagwarantowana ustawą zasadniczą musi być na szwank narażona, a tem samem wymiar sprawiedliwości musi ucierpieć — bo jak z jednej strony zastępca prokuratora, awansowany wprost na radcę, przesiąknięty jednostronnym kierunkiem oskarżyciela publicznego, nie jest w stanie załatwiać po sędziowsku spraw karnych, a spraw cywilnych wcale nie umie — dla braku praktyki; tak z drugiej strony adjunkt i sędzia powiatowy, widząc, że gorliwość jego i praca nie przyniesie mu owoców, opuści zniechęcony ręce, a zaszczytny stan sędziowski, oczywiście coraz więcej upada, wraz z upadkiem ducha niezawisłości.

Reforma tedy dotychczasowego systemu forytowania członków prokuratorji jest naglącą i konieczną, a w obec przedstawionego stanu rzeczy zamierzone wysłanie memorjału ze strony młodych sędziów, nie powinno nikogo zadziwiać. Kilka razy już dawniej wykazywaliśmy rażącą niestosowność mieszania etatów prokuratorskich z sędziowskiemi.

Memorjał winien żądać:

1. przeprowadzenia zupełnego rozdziału między prokuratorją rządową a sądem w tym duchu, aby posady sędziowskie nie mogły być w zasadzie obsadzane członkami prokuratorji;

2. aby członkom prokuratorji z powodu małej stosunkowo liczby posad nie utrudnić awansu, połączyć prokuratorję rządową z prokuratorją skarbu w jedno ciało, jako mające te same cele i zadania;

3. ewentualnie w razie niemożebności przeprowadzenia reformy ad 2. podwyższyć funkcjonarjuszom prokuratorji dotychczasowe dodatki pensyjne;

4. wyjątkowo i tylko w razie koniecznej potrzeby nadawać posady sędziowskie funkcjonarjuszom prokuratorji, jeżeli kompetent z prokuratorji mający na podstawie statusu równą ilość lat służby z kompetentem ze Sadu, wykaże się trzechletnią praktyką w sprawach cywilnych.

Potrzeby przemysłu domowego.

W memorjale, podanym przez kupca tutejszego, p. Stanisława Markiewicza, do Wydziału krajowego, o którym wspomnieliśmy wczoraj główny nacisk położony jest na rozwój tkactwa i warunki jego. P. M. pisze:

Liczne osady tkaczy istnieją w okolicach Gródka, Bursztyna, Milatyna, Zbaraża, Kossowa i Gwoźdźca, gdzie wyrabiają płótna szare z własnej domowej przędzy i bielą takowe na słońcu, a jako półbielone, bardzo dobre płótna do domowego gospodarskiego użytku, zbywają takowe na targach dla potrzeb odnośnych okolic, w żadnej jednak z tych okolic nie produkują płócien więcej nad miejscową potrzebę, nie produkują na handel do dalszego zbytu; w zachodniej zaś części kraju naszego jest przemysł tkacki więcej rozgałęziony i tam istnieją już takie osady, które od wieków wyrabiają płótna do szerszego zbytu i wywozu, takiemi osadami są: Korczyna, Błażowa i Audrychów, oprócz wielu pomniejszych, jak Gorlice, Markowa, Rakszawa i t. p. Z tych, do najliczniejszych osad należy Korczyna pod Krosnem, a przemysł ten w tej miejscowości jest najbardziej rozwiniętym; tak więc ta miejscowość, zasługuje przed innemi na największą uwagę.

Korczyna posiada do 1000 zwyczajnych warstatów ręcznych, a produkcja płócien wynosi do 50.000 sztuk po 34 metrów, rocznie w wartości do 500.000 złr. a. w. Wyroby korczyńskie są bardzo dobre i ładne, a znacznie tańsze od obcych wyrobów fabrycznych; wyrabiają tam przeważnie płótna, obrusy, serwety i ręczniki białe, z bielonej już przędzy, którą jednak niestety z Czech sprowadzać muszą, albowiem w kraju naszym nie posiadamy żadnej blicharni, a jedną tylko większą przędzalnię w Białej (Arcyksięcia Albrechta), cała więc korzyść, jaka z tej produkcji Korczynie pozostaje, jest tylko zarobek za wyrób płócien, który ocenić można na 50.000 złr. a. w. rocznie.

Zamożniejsi tkacze sprowadzają przędzę z fabryk czeskich na własną rękę, rozdają takową mniej zamożnym do wyrobu, a gotowemi wyrobami prowadzą handel obnośny, druga część tkaczy pobiera przędzę od tamtejszych handlarzy, najczęściej w pośledniejszym gatunku, przez co wyroby swe dyskredytuje, a wreszcie trzecia kategorja najbiedniejszych tkaczy, przyjmuje od handlarzy przędzę z zamówieniem wyrobu i pracuje tylko za zapłatę od wyrobu, a ci są istnymi białymi murzynami, gdyż zmuszeni są pracować za wynagrodzeniem 70 ct. do 1 złr. od sztuki płótna, co czyni: 10 do 15 cnt. dziennie; w obec tej okoliczności zmuszeni są niejako do niedbałej pracy, wyrabiają dla handlarzy ile możności rzadsze i węższe płótna, aby zaoszczędzić przędzy i pracy, a przez to korzyści swoje podnieść ta ostatnia kategorja tkaczy zdemoralizowaną została przez takie postępowanie nieludzkich handlarzy i zaniedbuje się w udoskonaleniu swych wyrobów. Dawniej wyrabiano w Korczynie w dostatecznej ilości płótna najcieńsze, tak zwane 80 i 90 gangowe, podobne do słynnych web szwajcarskich, obecnie pozostało tylko sześciu tkaczy i to już staruszków, którzy tak cienkie płótna wyrabiać potrafią i wyrabiają, a właśnie w tego rodzaju płótnach mam w mym bazarze większy popyt, aniżeli jest podaż, ta więc okoliczność da e wskazówkę, że potrzebaby tkaczy zachęcić i wyuczyć cieńsze płótna wyrabiać. Ja byłem w możności podać zachętę tylko w wyższem wynagrodzeniu za pracę i ci tkacze zarabiają już od wyrobu tej cienkości płócien od sztuki po 5 do 6 złr. a. w., ale o wyuczenie młodszych tkaczy, tamtejszy zarząd stowarzyszenia postarać się powinien.

Dawniej wyroby korczyńskie, stały na równej wysokości z podobnymi wyrobami krajów ościennych, ale dla braku należytej opieki ze strony władz i rządu, dla braku narodowych zamożnych a inteligentnych sił handlowych i fachowych; — jakoteż z powodu obojętności ogółu, na te wyroby krajowe, — przemysł ten pozostał w tyle przed postępem w krajach ościennych, a tkacze stopniowo ubożeli.

Jeszcze przed dziesięcin laty, gdy istniała w w Jarosławiu wojskowa komisja mundurowa, byli jeszcze w możności tkacze z Korczyny i Błażowej podejmywać liwerunki dla wojska, w rocznej wysokości do 50 000 złr. — następnie próbowali jeszcze dostarczać płótna dla wojskowości do Pesztu i Gracu, lecz gdy rząd oddał dostawę dla całej armii, generalnym dostawcom w Wiedniu, odpadła im ta droga zbytu wyrobów, a dla braku inteligencji nie umieli wyszukać sobie innych dróg i tak popadli w zależność nieuczciwych handlarzy. Potrzeba więc ratować ich przez ulepszenie wyrobów i przez utworzenie im nowych dróg zbytu

Płótna korczyńskie równie i dębowieckie, lubo wyrabiane z pięknej białej przędzy, — lubo trwalsze i znacznie tańsze od fabrycznych wyrobów szlązkich i innych, poszły były w zaniedbanie z powodu braku tej świecącej białości, jaką daje apretura, jaką posiadają wyroby fabryczne, — a jakiej obecnie domaga się publiczność. — Brak więc tym wyrobom jeszcze jednego blichu, jaki dopiero po wykonaniu już gotowym płótnom nadawanym bywa, — brak tego ostatecznego wykończenia i poloru, ponętnego dla oka, a potrzebnego do sprzedaży, — słowem brak tym wyrobom **apretury**, **aby się stały wywozowym artykułem handlowym.**

Obrusy i serwety wyrabiają ładnie i deseniują takowe w kostki lub pasy, niektórzy i w girlandy, ale kwiatów deseniować nie umieją, równie nie znają nowszego gustu dobierania kolorów i nie znają modnych wykończeń z gustownie splatanemi fręzlami i t. p., brak więc Korczynie urządzeń i warstatów Jacquard'owskich i umiejętnego fachowego kierownika, któryby wyuczył ich na tych warstatach modniejszego deseniowania i wyrabiania obrusów i serwet damaskowych — któryby ich równie pouczał dobierania przędzy stosownej grubości do poszczególnych płócien i unormował tęgość i szerokość takowych.

Już w czasie mego stosunku handlowego z Korczyną udało mi się niektóre ulepszenia w wyrobach wprowadzić, spowodować sprawienie szerszych warstatów, na których obecnie wyrabiają już prześcieradła bez szwu, jakoteż i obrusy 3 łokciowej szerokości, które do teraźniejszych szerokich stołów zastósowane być mogą — wyrabiają już serwety odpowiednie do garnituru — dobór kolorów bywa gustowniejszym, — a wedle przedłożonych im wzorów, wykonują już ładne serwety, ręczniki i kolorowe ściereczki.

Przez wprowadzenie tych wyrobów krajowych na targ tutejszy i wywołanie większego popytu za takowymi, jakoteż przez ułatwienie tymże producentom nawiązania stosunków handlowych, z kilkoma znaczniejszą potrzebę w tych wyrobach mającemi zakładami krajowemi, rozbudził się ruch w Korczynie i Błażowej a wynagrodzenie dzienne pracy tkackiej w dwójnasób podwyższonem zostało. — Aby jednak tę gałęź przemysłu postawić na należytej wysokości i stworzyć z tej i z innych podobnych miejscowości osady handlowe, aby z biednej, często o pożyczki głodowe proszącej, wytworzyć ludność zamożniejszą, podnieść siły produkcyjne, i w ogóle aby podnieść bogactwo narodowe, potrzeba: aby kraj przyszedł takowym w pomoc moralnie i materjalnie, a przemysł ten otoczył większą i szczególniejszą opieką.

Wprawdzie Wysoki Sejm krajowy raczył w minionej sesji zawotować na ten cel złr. 6000, którą już wysoki Wydział krajowy rozdzielił między stowarzyszenia tkackie w Korczynie i Błażowej, zaznaczyć również wypada jako korzystny objaw między tkaczami, że do zawiązania takich towarzystw przystąpili, które dla sprawy tej za wielce pożyteczne uważać należy, gdyż takowe rządząc się autonomicznie, oprócz dokładnego przeglądu sił produkcyjnych, będą mogły przez zjednanie sobie posłuchu między tkaczami wytworzyć pewien ład, unormować słuszne wynagrodzenie pracy i dać gwarancję przedsiębiorcom sumiennego wykonania i dotrzymania terminów, przy znaczniejszych zamówieniach. Jednak ani tej pomocy materjalnej ze strony wysokiego Sejmu krajowego, ani też tylko zawiązania stowarzyszeń tkackich nie mogę uważać za dostateczne, do podźwignienia tegoż przemysłu, a to dla braku odpowiedniej inteligencji pomiędzy tkaczami i dla braku zakładu apreturowego, tak potrzebnego do należytego wykończenia wyrobów; dla braku pierwszej nie oni potrafią swych wyrobów udoskonalić i wyszukać nowych dróg zbytu, a dla braku drugiej, wyroby niewykończone handlowo, mają utrudniony odbyt w konkurencji z obcemi fabrycznemi wyrobami. Potrzeba więc koniecznie taki zakład w kraju wytworzyć, takowy należytym kapitałem wyposażyć, aby tkaczom dostarczał z pierwszej ręki dobrą przędzę, a w zamian gotowe wyroby przyjmował i przez swych zastępców handlowych, o dalszy zbyt się starał.

Obok tegoż potrzeba osady tkackie, niejako przemocą stowarzyszać i zorganizować, nadać takowym fachowych i umiejętnych kierowników, ulepszyć ich warstaty i wyuczyć ich postępowego deseniowania i artystycznego wykończania wyrobów.

Korczyna nie posiada nawet, koniecznie w zimowej porze potrzebnej i wygodnej pralni i suszarni, w którychby mogły być, w nędznych chatach wyrabiane, a w czasie wyrobu zabrukane płótna, przepłukane i wysuszane. W lecie ta czynność w rzece załatwianą bywa lub w baljach, a suszą płótna na trawnikach i maglują takowe chociaż na bardzo pierwotnej konstrukcji maglach, przez co już wyroby te nieco przyzwoiciej dla oka się przedstawiają — w zimie jednak, dla braku takiej suszarni, nie można ryzykować przepierania płócien i takowe wprost z warstatów do handlu pobierane być muszą — chcąc uniknąć możliwego zawilgnięcia, a przez to popsucia płócien.

(D. c. n.)

ZIEMIE POLSKIE

Warszawa 7. czerwca. Zarząd warszawskiej gminy żydowskiej rozesłał, jak donosi *Izraelita*, do synagog i domów modlitwy następujący okólnik, o którym podaliśmy już telegraficzną wiadomość:

„Zawiązana w Wrocławiu komisja wspierania wychodźców żydowskich z Rosji pochodzących, z powodu przybywania do tego miasta od kilku tygodni emigrantów żydów z Królestwa polskiego, spodziewających się otrzymać tamże zapomogę na dalszą podróż do krajów zaatlantyckich, odniosła się do zarządu gminy tutejszej z odezwą z dnia 1. z. m., prosząc, aby tenże zarząd ostrzegł współwyznawców tutejszego kraju, nieposiadających własnych środków, a mających zamiar wyemigrować, że ze strony wspomnionej komisji na żadną pomoc liczyć nie mogą, i że ludzie, przybywający do Wrocławia, lub innych miejscowości w Niemczech, bez własnych zasobów, narażają się na to, że jako żebracy i włóczęgi, wysłani będą z powrotem przez policję do granic Królestwa.

„Tejże treści odezwy doszły do zarządu gminy od dra J. Cohna, rabina w Katowicach, i p. Salomona Lachmana, członka komitetu w Berlinie.

„Jednocześnie zarząd gminy otrzymał okólnik hebrajski drukowany we Lwowie, a podpisany między innymi przez dr. Löwensteina, rabina i kaznodzieję lwowskiego, przez delegatów gmin i komitetów angielskich wsparcia wychodźców, wyznania mojżeszowego z Rosji: pp. L. Oliphanta, Sam Montagne i dr. Ashera, oraz rabina radomskiego p. Samuela Mohilewera, w którym to okólniku podpisani zawiadamiają, że w mieście Brodach kilka tysięcy wychodźców, bez żadnych środków utrzymania wyczekuja chwili, gdy staraniem komitetu wyprawieni będą w dalsz drogę; komitet zaś zaledwie jest w stanie ekspedjować 200 osób tygodniowo.

„Gdy więc z tego powodu wysyłanie już przybyłych do Brodów emigrantów potrwa co najmniej jeszcze cztery miesiace, nowi wychodźcy, którzyby obecnie przed upływem tego terminu do Brodów, lub innych miast Galicji się udali, licząc na pomoc tamecznego komitetu, pomocy tam nie znajdą i z własnej winy narażą się na zawód i najdotkliwszy niedostatek.

„O powyższem zarząd gminy poczytuje sobie za obowiązek podać do wiadomości współwyznawców. Prezes, dr. Natanson. Sekretarz I. L. Grosglik".

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 7. czerwca. Brat carski, ks. Włodzimierz, powróciwszy ze zwidzenia wystawy moskiewskiej do Peterhofu, udał się wczoraj za granicę. — *Dziennik* warszawski odbiera telegram o utworzeniu z prowincji stepowego generał-gubernatorstwa i z gubernji Tomskiej i Tobolskiej nowego wojennego okręgu, nazwanego Omskim. — Minister sprawiedliwości nie zgadza się na zaprowadzenie podatku spadkowego od dóbr przechodzących na własność żony i dzieci testatora.

Minister spraw zagranicznych przedstawił komitetowi ministrów wniosek przyznania rosyjskich praw służbowych urzędnikom cywilnym, pochodzenia rosyjskiego, znajdującym się w służbie księstwa Bułgarskiego i wschodniej Rumelji, na

Kronika lwowska.

(Co być może. Zasługi OO. jezuitów. Kolej Transwersalna. Kopiec Unii. Wypadki miejscowe. Doniesienia literackie.)

Taka cisza panuje w stolicy galicyjskiej, jak gdyby się zanosiło na jakie wielkie wypadki, albo jak gdyby jakiś duch złośliwy zorganizował powszechny *strike* przeciw kronikarzowi, chcąc go pozbawić wszelkiego materjału i zmusić do zmyślania wiadomości zasługujących na uwagę. Jeżeli tak jest w istocie, to demon ów myli się grubo; żadna z potęg, które przytacza Horacy nie zdoła kronikarza „mente quatere solida" i zepchnąć go z drogi bezwzględnej prawdy. Zamiast pisać o tem, co się nie wydarzyło, wolę już rozpamiętywać to, co dopiero być może.

Być może, że OO. jezuici nie będą powołani do krajowej Rady szkolnej w celu zreformowania szkół średnich i ludowych, ale być może, że będą. Ich zasługi około wychowania publicznego w Polsce były tak wielkiemi, że cały jeden okres literatury naszej zaczyna się od ich sporu z Akademją krakowską, a kończy się zniesieniem ich zakonu Dosyć jest przeglądnąć „Nowe Ateny" ks. Chmielowskiego, ażeby poznać stopień wykształcenia, do jakiego doprowadzili naród. X. Chmielowski, był proboszczem w Rohatynie, jako też w ogóle na Rusi działalność OO. Jezuitów szczególnie była pomyślną i obfitą w owoce. Żółte Wody, Pilawce itd. były rezultatami przemożnego ich wpływu. Nie powiadam, że z nowej siedziby swej w Dobromilu rozwiną oni czynność równie skuteczną i błogą, ale—być może. Utrzymują OO. Jezuici, że cokolwiek stało się złego za ich czasów, nie pochodziło z ich winy, ale ztąd, że im się sprzeciwiano. Niektórzy, mianowicie ludzie zaślepieni, chcieli koniecznie chwalić Boga po swojemu, a niektórzy królowie i mężowie stanu w nieroztropności swojej omieszkali wytępić innowierców co do nogi. I dzisiaj, rzecz dziwna, nikt nie sprzeciwia się XX. Bernardynom, ani Dominikanom, a Jezuitom sprzeciwia się ogół do tego stopnia, że przeważna jego część sympatyzuje z oporem duchowieństwa unickiego przeciw innowacjom w Dobromilu. Być może, że bulla papiezka okaże się zgodną z ustawami, ale być może, że nie—bo według tych ustaw studja teologiczne odbywać się mają na fakultetach, których profesorowie mianowani są przez państwo. Według innych znów ustaw, władza polityczna nie może wziąć chaty i gruntu Wasylowi, a dać Ignacemu —klasztor zaś Dobromilski wraz z majątkiem jest własnością Wasyla, a nie Ignacego, i w danym razie, sąd utrzyma Wasyla w posiadaniu. Dopiero gdyby Wasyl przestał być Wasylem, mógłby kto inny rozporządzać jego mieniem.

Być może, dalej, że kolej Transwersalna będzie wybudowaną, a w takim razie wiem z pewnością, że kilku krajowców otrzyma posady dozorców nad robotnikami. Być może atoli, że kolej Transwersalna nie będzie wybudowaną, a w takim razie więcej niż kilku krajowców nie otrzyma żadnej posady.

Być może, że Lwowianie usypią kiedyś kopiec Unii Lubelskiej, dotychczas wszakże uczęszczają pilniej do ogrodu Miejskiego i na Kortumówkę, niż na górę Zamkową. Sypanie kopca trwa już ponoś rok piętnasty. W każdym roku jest najmniej 150 dni, w których można prowadzić roboty ziemne, co wynosi 2250 dni w piętnastu latach. Gdyby każdego dnia pracowało 100 ochotników, z którychby każdy wywiózł tylko pół metra sześciennego ziemi, wywiezionoby razem 112.500 metrów sześciennych; gdy zaś cały kopiec — jeżeli się nie mylę, obejmie 56.000 metrów, usypanoby przez ten czas dwa kopce. Oczywiście w Warszawie, albo w Krakowie, ale nie we Lwowie.

Do ważniejszych wypadków, które z pewnością nastąpią, należą oprócz procesu moskalofilów wyścigi konne, rozpoczynające się w przyszłą niedzielę. Obrońcy studjują już akta, a bieguny galopują po arenie. Miedzy ćwiczeniami temi, jakkolwiek tak różnorodnemi, zachodzi ta analogia, że są zarówno karkołomne. Opowiadają o pewnym adwokacie z prowincji, który nie należy do ludzi nieśmiałych, że wprost odmówił przyjęcia obrony, i w ogóle większa część obwinionych będzie miała obrońców naznaczonych z urzędu. Łatwo przewidzieć, że natłok po bilety wstępu na rozprawę będzie ogromny — ja uważam tymczasem każdego za szczęśliwego, kto z konieczności nie będzie musiał wytrwać dwa tygodnie w tak dusznej atmosferze. Wolę sport na świeżem powietrzu, na janowskiem błoniu, i wolę Fornarinę br. Hejdla albo Precjozę p. Ochockiego, niż najlepiej trenowanego *diejatiela*. Zresztą na wyścigach zawsze ktoś wygra, a na procesie nikt jeszcze dobrze nie wyszedł

Musiałbym chyba omawiać kwestję egipską, wertować budżet miejski lub zastanawiać się nad raportem policyjnym, gdybym chciał wyczerpać do dna płytkie źródło wypadków miejscowych. Napomknę więc tylko, że niedawno w sklepie optyka p. Kotkowskiego, dwie panie wzięły przez zapomnienie z lady laskę artysty-malarza pana T. Być może, iż instrument taki był której z nich pożądanym dla utrzymania karności w domu, bo mężowie psują się coraz bardziej w tych czasach; ponieważ atoli egzekucja musiała się już odbyć, i ponieważ p. T. przywiązanym jest do swojej laski, więc proszony jestem z jego strony upomnieć się o zwrot tego przedmiotu, dającego się zresztą łatwo zastąpić trzonkiem od miotły lub jakim przyrządem kuchennym. Zapewne szanowna przywłaszczycielka nie życzy sobie wymienienia swego nazwiska w gazetach, i dlatego odmawiam sobie tej przyjemności.

Słusznie może zarzucono mi, że za mało w „Kronikach" zajmuję się literaturą — dzisiaj, przy pochmurnym dniu i braku materjału mogę po części powetować, co zaniedbałem w tej mierze. Wyczytałem właśnie w *Illustrated London News* życzenie, ażeby przez jakiś czas przestano drukować nowe książki, a to z powodu, że nikt nie ma czasu przeczytać wydanych już, a doskonałych i zasługujących na czytanie. Tyczy się to oczywiście tylko literatury angielskiej, która jest olbrzymią, a w ostatnich czasach cierpi na hiperprodukcję powieści, pisanych przez płeć piękną. U nas jeszcze bardzo wiele książek potrzebnych oczekuje tego, któryby je napisał i wydrukował, i dlatego pocieszającym jest to objawem, że ruch wydawniczy we Lwowie się wzmaga. Trzy księgarnie: Gubrynowicza i Schmidta, Richtera (Altenberga) i Księgarnia Polska współzawodniczą z sobą w tej mierze, ale ponieważ każda zwróciła się na inne pole, więc uzupełniają się tylko nawzajem, zamiast sobie przeszkadzać.

Nakładem pierwszej z nich wychodzą właśnie Listy Zygmunta Krasińskiego. Tom 1szy opuścił świeżo prasę i obejmuje znane dotychczas tylko z krótszych wyciągów listy do Konstantego Gaszyńskiego, z przedmową J. I. Kraszewskiego. Po przeczytaniu pierwszej kartki trudno wypuścić książkę tę z ręki, nie przeczytawszy jej do końca —a dzisiaj, gdy zapatrywania się ogółu naszego tak mocno się zmieniły, mało kto się znajdzie coby nie podzielał wszystkich niemal zdań autora, który był bez wątpienia większym jeszcze myślicielem niż poetą. Z dziwnej swojej niechęci do „trzeciego stanu" Krasiński wyleczyłby się był niezawodnie, gdyby żył dotychczas. — Nakładem tejże księgarni wyszły „Obowiązki kobiety" przez p. Selingerowę. Jest to książka, z której czytelniczki jej będą miały korzyść praktyczną.— Są nakoniec już w druku dzieła Mieczysława Romanowskiego, tak dawno oczekiwane, a których zebranie i uporządkowanie wymagało wiele trudu.

P. Altenberg, właściciel księgarni F. H. Richtera, zwrócił się głównie ku wydawnictwom ozdobnym. Po „Panu Tadeuszu" przygotowuje obecnie Mohorta z ilustracjami Juljusza Kossaka. Miałem sposobność widzieć kilka rysunków i nie wiem, czy potrzebuję dodawać, że są zachwycające. Przecudną jest postać Mohorta, drzymiącego na drewnianym koźle z pistoletem w ręku.

Zakresem „Księgarni Polskiej" są wydawnictwa tanie. W dalszym ich ciągu pojawią się na uczczenie 200 letniego jubileuszu odsieczy Wiednia listy króla Jana III do żony z czasu owej kampanii, a w ich liczbie fac-simile doniesienia o wiekopomnem zwycięztwie. Ach, gdyby dzisiaj który z naszych mógł donieść swojej Marysieńce chociażby tylko o zwycięztwie nad germanizatorami w dyrekcjach skarbowych! Mutantur tempora, a Precliczki non mutantur in illis!

Jan Lam.

równi z urzędnikami pozostającymi w służbie cara. Pozornie nic nie znaczący projekt powyższy jest w gruncie rzeczy bardzo ważnym, bo dążącym do coraz większego asymilowania administracji carstwa z rzeczonemi księztwami. Oficerowie Rosjanie, znajdujący się w służbie wojennej w księstwach naddunajskich posiadają oddawna wzmiankowane prawo, i nie dostaje już tylko jednego, tj. nadania urzędnikom bułgarskim pochodzenia bułgarskiego, zajmującym posady rządowe w Bałkanach, praw urzędników rosyjskich, ażeby uważać Bułgarję i Rumelję za zwykłe generał-gubernatorstwa caratu, co zresztą *de facto* oddawna już istnieje, szczególnie co do pierwszej. Rząd turecki nie zaprotestował dotąd najcichszem, choćby słowem przeciw tym dążnościom caratu.

Sekretarz stanu, Grot, mianowany został naczelnym dyrektorem przybocznej kancelarji carskiej, a zarazem zakładów pozostających pod opieką cesarzowej, a nareszcie prezesem rady wykonawczej. — Rewizja kraju turkiestańskiego poruczoną została tajnemu radcy Giersowi, rodzonemu bratu ministra spraw zagranicznych. Ani chybić, że szanowny rewizor znajdzie po niedawnym zgonie Kaufmana w zarządzie Turkiestanu też same nadużycia i kradzieże na polu administracyjnym, co rewizja Kowalewskiego w kraju Orenburskim, rządzonym przez osławionego Krzyżanowskawo.

Generał-admirał, brat carski, w. ks. Aleksy, udał się na zwiedzenie portów czarnomorskich nie wodą na około Europy, jak to było pierwotnym zamiarem, lecz wprost z Petersburga koleją żelazną. Dnia 5. bm. zwidził port w Mikołajewie przy ujściu Bohu, a 7. t. m. na parostatku „Oczaków“, ruszył do Sewastopola i Batumu.

Kurjer Russkij odbiera wiadomość, jakoby hr. Loris Melikow miał być nominowany prezesem komitetu ministrów; hr. Ignatiew, dodaje pismo wspomniane, już dwa razy złożył wizytę ostatniemi czasy hrabiemu Melikow, w hotelu europejskim, gdzie zamieszkał czasowo.—Tenże dziennik potwierdza, że jen. Albedyński przestanie być gubernatorem w Warszawie, ale pojedzie nie na posła do Paryża, lecz prawdopodobnie zastąpi Wannowskiego w ministerstwie wojny.— *Nowosti* wystąpiły z artykułem dowodzącym, że pomyślność państwa wymaga, ażeby rząd zachował się jednakowo względem wszystkich pism rozmaitych odcieni, a nie tak jak dotychczas, faworyzował jedne, jak naprzykład *Moskowskije Wied mosti* i *Now. Wremia*, a gnębił drugie, nie pozwalając wypowiedzieć prawdy, co jest właśnie patrjotycznym obowiązkiem dziennikarstwa.

Sprawa, niegdyś głośna, a dziś jakby zamarła, b. gubernatora kazańskiego, Skarjatina, oskarżonego o katowanie Tatarów, nie jest wcale zaniechaną,—jak twierdzą *St. Petersbourg. Wiedomosti*. Owszem senat pociąga p. Skarjatina do odpowiedzialności sądowej.

KRONIKA.

Lwów 10. czerwca.

Wiadomości osobiste. JE. ks. metropolita Sembratowicz, zwidza obecnie kilka dekanatów w wschodniej części kraju. Przedwczoraj przybył ks. metropolita do Zbaraża. Na granicy powiatu powitał go c. k. starosta z prezesem Rady powiatowej. W Zbarażu przyjęcie było bardzo okazałe. Przy bramie tryumfalnej przemówił burmistrz.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Turzański, a kazanie powie ks. Solecki. — W kościele OO. Dominikanów odprawi sumę o godzinie 10$\frac{1}{2}$, ks. kanonik Stankowski, a kazanie powie ks. Horeczy, zaś podczas nieszporów wygłosi kazanie ks. proboszcz Korzeniowski, a o godzinie 7. zakończy nabożeństwo solenne procesja przez Rynek. — W kościele OO. Karmelitów odprawi sumę o godzinie 10$\frac{1}{2}$, ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie 9. celebrować będzie ks. prowincjał Szaflarski, na nieszporach o godzinie 5. powie kazanie ks. Apolinary Garguliński. Po sumie i podczas nieszporów procesja na około kościoła. — W kościele św. Mikołaja będzie mieć sumę o godzinie 10. ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz; odbędzie się również procesja.

Opieka nad weteranami z roku 1831. W sprawie komisji Lwowskiej Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 otrzymaliśmy następującą odezwę:

W następstwie uwiadomień podanych w pismach publicznych przez komitet Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 w Krakowie, jako przewodniczący komisji lwowskiej do działania w obrębie Galicji wschodniej powołanej, mam zaszczyt zawiadomić, że w skład komisji zaproszeni zostali: JWny hr. Borkowski Aleksander i Wni pp. dr. Goldmann Bernard, Kunaszewski Hieronim, dr. Longchamps Bogumił, Niemczynowski Stanisław, Simon Edward, Stokowski Apolinary, Strzyżowski Kamil Komisja w tym składzie w myśl statutów Towarzystwa już się zorganizowała z zupełnem przekonaniem, że liczyć może na serdeczne patrjotyczne poparcie szanownych współobywateli i rodaków.

Zanim przystąpimy do szerszej organizacji na prowincji, odzywamy się do ofiarności publicznej, nadmieniając, że składki do rozporządzenia Towarzystwa nadsyłane być mogą pod adresem: „Dr. Bernard Goldmann we Lwowie“. Rachunki komisji i cały obrót czynności ogłaszane będą corocznie w sprawozdaniach Towarzystwa komitetu krakowskiego.

We Lwowie dnia 9. czerwca 1882.

Walerjan Podlewski.

Dla weteranów z r. 1831 od d. 2.—10. bm. złożyli wkładkę roczną pp. hr. Kaz. Krasicki 10 zł., Zdzisł. Ligęza z Zięblic Bogusz 20, D. z Witowic 10, Jul. Korytowski z Płotyczy 5, Zdzis. Marchwicki ze Lwowa 5, Zygm. Dembowski z Kosienic 15, Stan. Starowiejski z Bratkówki 10, Zenon Słonecki z Turowiec 10, Fran. Jasiński z Zahajpola 10, Czes. Kobuzowski z Sulistrowy 10, Adam Noël z Sosołówki 5, Grzeg. Bohdanowicz z Orzechleb 10, Zdzis. Obertyński z Cieląża 5, Edwin Hohendorf z Byszowa 5, Ludomir Cieński z Okna 5, Piotr Gross ze Lwowa 5, Atan. Benoë z Niegowici 5, Jakób Wiktor ze Lwowa 5, Włodzim. Gniewosz z Potoka 5, Apol. Hoppen ze Swaryczowa 2, J. H. przez administrację *Reformy* 10, Fr. Górski 5, ks. W. Pawlikowski 3, P. Lewkowicz 1, Paweł Popiel 20, hr. Fr. Mycielski 10, August Gorajski 5, August Stojowski 5 złr.

Wielki festyn ludowy na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy samoistnych drobnych rękodzielników i przemysłowców, oraz rodziny po ś. p. jenerale Jeziorańskim odbędzie się jutro w niedzielę na Górze Zamkowej. Początek o godzinie 4. Bliższe szczegóły w afiszach.

Festyn Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“, urządzony na Wysokim Zamku w niedzielę dnia 5. bm., przyniósł ogólny dochód w sumie 555 złr., z czego po pokryciu wydatków przydzielono jako czysty dochód 322 złr. do funduszu na budowę sali gimnastycznej przeznaczonego. Za tak piękny rezultat składa komitet festynowy niniejszem winne podziękowanie: Paniom, które zajęły się łaskawie rozprzedażą losów, tudzież wszystkim tym, którzy bądź darami do loterji fantowej, bądź też w inny sposób przyczynili się do uświetnienia festynu.

Silna tucza z błyskawicami nawidziła wczoraj o godz. $\frac{1}{4}$10 wieczorem miasto nasze i okolicę, nadciągnąwszy z południowego zachodu. Przez chwilę padał nawet gęsty grad, a rwące potoki naniosły tyle błota na ulice, że np. na ul. Żółkiewskiej wozy tramwajowe musiały zaprzestać kursować. Na starej rogatce stryjskiej wymuliło nowy mostek na chodniku. Szkody w ogrodach i na polach są bardzo znaczne.

W zakładzie wychowawczym panny K. Jaroszówny (l. 20 ul. Halicka) odbędą się egzamina w dniu 20. i 21. bm.

Zakład wychowawczy Bazyljanek przy ulicy Stryjskiej poświęcono dziś z rana.

Odczyt p Żaby. Od komitetu Tow. opieki weteranów z 1831 r. w Krakowie otrzymujemy następujące doniesienie: Ziomek nasz, p. N. Kościesza Żaba, który jako wygnaniec z ojczystej ziemi, przez lat wiele podróżował po Ameryce i Oceanii, oświadczył komitetowi Towarzystwa Opieki nad Weteranami wojska polskiego z 1831 r., że zwidzając w tegorocznej porze kąpielowej zakłady zdrojowisk krajowych, zamierza na korzyść funduszu Weteranów 1831 miewać odczyty o podróżach swych po Kalifornii, Nowej Holandji i większych wyspach Cichego oceanu.

Oddając należne uznanie zacnym zamiarom sz. pana Żaby, nie wątpi komitet o powodzeniu odczytów, zwłaszcza że uniesione z krajów dalekich Antypodów spostrzeżenia naszego ziomka, pod względem nauk przyrodniczych, antropologii i etnografii, żywe obudzają zajęcie, a wygłaszane w dobroczynnym i narodowym celu, zasługują na poparcie ze strony tych gości kąpielowych, którym pamięć przeszłości naszej jest drogą.

Dom pracy. Z dniem dzisiejszym rozpoczęła objeżdżać zakonnica wózkiem, ciągnionym przez osiołka, niektóre ulice naszego miasta. Stawać będzie przed domami, które nie odmówią jałmużny i wsparcia dla nędzarzy, mających dziś zajęci ei przytułek w domu pracy.

Germanizacja. W Sędziszowie, sklep p. Janowskiego, rodowitego Polaka, w miasteczku polskiem, gdzie nie ma Niemców, którzyby po polsku nie rozumieli, nosi napis wyłącznie niemiecki: „Wein, Bier nnd verschiedene kalte nnd warme Imbieste!“

Cnkrownia hr. Artura Potockiego administrowana i prowadzona jest wyłącznie prawie przez Niemców i Czechów.

Urząd pocztowy w Kołomyi posługuje się pieczątką pocztową: „Nach Abschluss“.

Na rzecz teatru polskiego w Poznaniu *Dziennik Poznański* zebrał do dnia 6. b. m. 2000 marek z drobnych składek. Przysłano też już nieco z Warszawy, nawet z Kazania. Z Galicji tylko, jak zaznacza pismo pomienione, nie nadesłano dotąd ani centa!

Zgromadzenie nauczycieli okręgu kołomyjskiego, wydało rezolucję w d. 30. i 31. maja, w której uznaje za nader korzystne używanie liter łacińskich przy nauczaniu języka ruskiego w szkołach ludowych.

System mianowania urzędników magistratualnych we Lwowie z powodu monstrualności swojej był już kilka razy przedmiotem krytyki publicznej. Konkurs każdy jest jakby grą na loterji Każdy z kandydatów musi robić niezliczone wizyty u pp. radnych; nachodzi ich nietylko sam, ale nasyła im bliższych lub dalszych protektorów. Posiedzenie Rady, na którem rozstrzyga się konkurs, bywa zwykle najliczniejsze i prześciga kompletem swoim nawet takie, na których mają się najważniejsze toczyć sprawy miejskie, bo każdy klient stara się sprowadzić na posiedzenie jak najwięcej przychylnych sobie wotantów. I gdy przyjdzie głosowanie, w kąt idą wszelkie propozycje sekcyjne, a z urny wychodzą nazwiska zupełnie odmienne. W ubiegły wtorek na porządku dziennym stał wybór jednego oficjała. Stało się zaś, że zamianowano jednego komisarza i dwóch oficjałów. Wybór owego oficjała jednego czekał już kilka tygodni na załatwienie. Tymczasem umarł jeden komisarz. Postanowiono tedy zamianować od razu i komisarza, a gdy komisarzem został jeden z oficjałów, przeto otworzyła się nagle druga posada oficjała, więc i tę za jednym zachodem także obsadzono. Ustawa służbowa dla urzędników i sług gminy w paragrafie 5 powiada: „W celu obsadzenia jakiejkolwiek posady ... z reguły rozpisać należy konkurs. Wyjątek może nastąpić tylko za uchwałą Rady, na umotywowaną propozycję magistratu, i w takim razie uwadomieni zostaną o wakansie urzędnicy (słudzy) z wyznaczeniem krótkiego terminu do wniesienia podań“. Owoż zrobiono istotnie wyjątek, ale bez umotywowanej propozycji magistratu, bez uwiadomienia kandydatów i wakansie i bez wyznaczenia terminu do podań. Miano tylko w zapasie z dawniejszych konkursów wykaz kandydatów gotowych, i zamianowano ich w krótkiej drodze bez zastanowienia się nawet, czy też w składzie magistratu nie ma kogoś innego, coby latami służby lub kwalifikacją miał większe prawo do awansu. Korporacja autonomiczna powinna być wzorem respektowania przynajmniej własnych uchwał u ustanow. Daje jednak sama przykład gorszący przekraczania ich. Prezydent nie powinien był dopuścić tego, bo on właściwie stoi na straży przepisów. A postępowanie takie ma ten skutek, że ludzie pracujący w służbie miejskiej zniechęcają się i stają się automatami.

Przy tej sposobności zapisujemy, że p. radny Leopold Warchałowski przysłał nam sprostowanie, twierdząc że we wtorek nie opuścił sali przedwcześnie, był do końca posiedzenia obecny i czuje się wolnym od zarzutu knowania intryg osobistych bez końca.

Gwałtowna śmierć śp. Aleksandra Tychowskiego, którego zwłoki znaleziono pod Czerniowcami, nie przestaje być dotąd dla osób nawet najbliższych tajemniczą zagadką. Śp. Tychowski ostatniemi czasy przygotowywał się do wyższych egzaminów, w ogóle zaś prowadził życie wyłącznie prawie oddany pracy i swemu zawodowi technika. Mieszkający z nim razem brat, akademik, nie zauważał żadnych oznak szczególnej zmiany w usposobieniu wewnętrznem śp. Aleksandra. Dopiero w piątek, 5. maja, zauważano, że był smutny i przygnębiony. Tegoż dnia po południu wyjechał ze Lwowa, nic nikomu o tem nie powiedziawszy, przytem wziął 25 zł. ze sumy 100 zł., jaką miał w Towarzystwie zaliczkowem. W sobotę o godz. 2 po południu wyszedł z jednego z hotelów w Czerniowcach, w którym się był zatrzymał, i więcej nie powrócił. Nazajutrz, w niedzielę, znaleziono go za miastem w błotnistym rowie z przestrzeloną głową. Przypuszczenie pojedynku, najprawdopodobniejsze jeszcze, nie da się w zupełności uzasadnić. Naprzód zwyczaj każe zachowywać w takich razach pewne formy, których tu śladu doszukać się nie można; następnie zaś strzał, od którego zginął śp. Tychowski, zadany był w kierunku z dołu ku górze. Kula rewolwerowa wszedłszy pod szczęką dolną, przebiwszy mózg, zatrzymała się pod czaszką. Zwłoki znaleziono zwrócone twarzą ku ziemi. Nasuwa się przypuszczenie samobójstwa, prócz innych jednak okoliczności przemawia przeciwko temu to, że znaleziono wprawdzie przy zabitym wystrzelony rewolwer, umieszczony on był jednak w bocznej kieszeni zapiętego na wszystkie guziki surduta. Dla dokonania samobójstwa nie potrzebowałby śp. T. jechać tak daleko, byłby też może wybrał inne miejsce nad rów nieco napełniony wodą w czystem polu. Przy trupie nie znaleziono żadnego listu lub biletu, miejsce w notesie, gdzie był podpis, było wydarte. Wszystkie rzeczy kosztowniejsze powstały nietknięte. Czy więc nie należy przypuszczać podstępnego morderstwa?

Podnieść też należy najwyższe niedbalstwo miejscowych władz policyjnych i sądowych, które nie przedsięwzięły na razie żadnych energicznych środków, celem wyjaśnienia sprawy. Wiadomość o wydarzeniu nadesłano dopiero do lwowskiego namiestnictwa pod datą 19. maja, gdy firma na kapeluszu, spinkach i odzieniu kazała wpaść na domysł, że tak gwałtownie zeszły z tego świata przybył ze Lwowa Wiedziano przytem z hotelu, że mówił po polsku. Rzeczy nadto po zmarłym znaleziono w największym nieporządku, tak, iż dotyczące organa nie umiały dać na razie należytych objaśnień. Brat nieboszczyka tylko przypadkiem dowiedział się w namiestnictwie tutejszem o nadesłaniu z Czerniowiec rzeczonego komunikatu.

Dowiadujemy się, że słuchacze politechniki tutejszej wraz z profesorami zamierzają uczcić serdecznie lubianego przez wszystkich kolegę pogrzebem w Czerniowcach, na który wyjedzie ztąd deputacja. Śp. Tychowski miał lat 22. Po ukończeniu szkoły realnej i politechniki we Lwowie, pracował już w wojskowej dyrekcji budowlanej, oraz przy fortyfikacjach w Przemyślu. Od jesieni r. z. był asystentem przy katedrze geodezji na politechnice lwowskiej.

Proces Olgi Hrabar i wspólników rozpocznie się stanowczo w poniedziałek dnia 12. b. m. o godznie 9. rano. Dziś przybyli do Lwowa sprawozdawcy specjalni pism wiedeńskich, mianowicie: *Deutsche Zeitung*, *Presse*, *Vorstadt Zeitung* i *Extrablattu*.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny pół do 2 po południu, odebrał sobie w ogrodzie miejskim życie wystrzałem z pistoletu Edward Stawczyk, 33 lat liczący, pomocnik fryzjerski. Kula ugodziła w serce, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem rozpaczliwego czynu był wstręt do życia, wśród objawów zboczenia umysłowego i melancholji. Stawczyk kilkakrotnie już od lat czterech usiłował sobie życie odebrać.

Ospa wybuchła w Przemyślu i w okolicach, wskutek czego jeneralna komenda odroczyła na czas nieograniczony termin do ćwiczeń wojskowych w Przemyślu, na dzień 12. czerwca oznaczony.

O tajemniczej zbrodni donoszą z Krósna Marjanna Kontua z Białobrzegów uwiadomiła właściwą władzę, że dnia 22. maja mieszkańcy tejże gminy ujrzeli na rzece Wisłoku płynące bochenki chleba, w liczbie pięciu, wyłowili je i jedli, a skutkiem tego rozchorowali się wszyscy wśród objawów otrucia. Drób karmiony okruszynami tego chleba wyginął. Analiza lekarska wykryła, że chleb zawierał arszenik, dochodzenie zaś wykazało, iż bochenki puściła na wodę służąca zamieszkałego w Krośnie Mojżesza Abrahama Ratza, który tłumaczy się, że chleb upiekł w domu dla własnego użytku, a ponieważ po spożyciu go, cała rodzina, z pięciu osób złożona, zasłabła, kazał przeto resztę bochenków wrzucić słudze do Wisłoku. Dalsze dochodzenie sądowe jest w toku.

Wieś Barcice w Nowo-sądeckiem, zgorzała. 120 domów, kościół i plebania zniszczone.

Wykaz inspekcji c k dyrekcji policji z dnia 9 czerwca. Skradziono panu Z. H. z pom l. 9 ul. Dominikańska serwis srebrny, składający się z 12 łyżek, nożów, widelców i łyżeczek, z grawurą przedstawiającą dwóch naprzeciw siebie stojących rycerzy z dzidami opartych na tarczy z półksiężycem o strzale, po nad którą spoczywa korona hrabiowska, 2 duże złote pierścionki staroświeckie z brylancikami, 2 lichtarze srebrne i 1 srebrną chochlę.

Z Bochni donoszą o wielkiem wrażeniu, jakie w miasteczku Łapanowie wywołała nagła śmierć tamtejszego proboszcza księdza Zaremby, którego pogrzeb odbył się w zeszłym tygodniu. W skutek poszlak został aresztowanym i odstawionym do sądu krakowskiego nauczyciel kierujący szkołą Jarotek, oraz przedsięwzięto ekshumację zwłok zamordowanego.

Czerniowce 7. czerwca. W niedzielę dnia 4. czerwca odbył się zapowiedziany festyn Towarzystwa polskiego bratniej pomocy Jak w roku zeszłym, tak i teraz szczęście sprzyjało Towarzystwu, gdyż dzień festynu był pierwszym pogodnym po tylu dniach słoty. Tysiące też osób zapełniło park tutejszy, udekorowany według planu członka komitetu, pana Negrusza, inżyniera rządu krajowego.

Muzykę wojskową sprowadzono ze Lwowa. W gustownych pawilonach, umyślnie na ten cel ustawionych, sprzedawały piękne panie losy do loterji fantowej, kwiaty i cygara. Zabawa też szła ochoczo, a gdy wieczorem park był iluminowany, publiczność była oczarowaną niezwykle pięknym widokiem. Ognie sztuczne zakończyły festyn, który się powiódł pod każdym względem doskonale. Zacząwszy od szefa kraju, br. Alesaniego, nie brakowało nikogo z wyższych sfer urzędniczych i towarzyskich na tym festynie.

Drugiego dnia, tj. w poniedziałek, było przedstawienie amatorskie w tutejszym teatrze z współudziałem łaskawem lwowskiego artysty pana Fiszera, który wygłosił swój monodram. „Pan Kałamarzewski“ przyjęty oklaskami bez końca. Polskie teatra amatorskie tutejsze odznaczają się elegancją w urządzeniu i przeprowadzeniu, dlatego to zgromadzają najlepszą część publiczności. Teatr był kompletnie zapełniony.

Trzeciego dnia, tj. we wtorek, dało Towarzystwo polskie tutejszym mieszkańcom sposobność poznać telefon systemu naszego rodaka, pana Machalskiego.

Publiczność tutejsza nie dowierzała, aby coś podobnego udać się mogło, dlatego z entuzjazmem przyjęto pierwsze głosy śpiewu, słyszanego przez telefon.

Produkcje muzyki odbywały się w Czytelni polskiej, a publiczność słuchała je w dużej sali Towarzystwa muzycznego. Sala była zapełnioną, a pomimo że jest obszerną, ma dobre wentylacje; gorąco zaś i duszność było niesłychane; każdy głos telefonu było wyraźnie słychać w każdym zakątku sali. Najdonośniejsze głosy były od fletu i trąbki, szczególnie ostatnia wywołała podziw, a nawet przez zamknięte drzwi na kurytarzach słychać ją było. To też dziś w Czerniowcach tylko o tym telefonie mówią. Pan Machalski osobiście urządzał ten koncert telefonowy.

Dziwna jest zaprawdę zaciekłość tutejszych germanizatorów, Niemców-przybyszów, tj. profesorów uniwersytetu. Zdawałoby się, że przedewszystkiem tych panów interesowaćby to powinno, a nie którym nakazuje obowiązek ze stanowiska naukowego poznać ten wynalazek.

Ale dlatego, że przedstawienie to przez Polaków urządzone było — oprócz trzech nie-Niemców, nie było żadnego profesora uniwersytetu. Cóż na to powiecie?

Powinno to być dla nas nauczką, jak postępować mamy, bo dziwne zaiste, że panowie ci, ta inteligencja. w sprawach naukowych nawet kieruje się zaciekłością do wszystkiego co tylko polskie, podczas gdy my spieszymy na przedstawienia każdego przybłędy Niemca kuglarza i wydrwigrosza.

Złoczów 8. czerwca. Propinacja tutejsza wydzierżawiwszy od gminy dochody dodatków gminnych a od rządu akcyzę, wydaje rzeźnikom kwity na zapłacenie akcyzy i dodatków, pisane w żargonie żydowskim, do czego używa blankietów drukowanych po żydowsku. Na kwicie, który widziałem, było żydowskiem pismem wypisane: „NN. hat die k. k akcyz für 2 Kałb und 1 jahnia gezułt“.

Skutki emigracji żydowskiej czujemy na każdym kroku, bo mamy tu kilka rodzin ubogich z licznem potomstwem, które wałęsa się po domach, żebrząc wsparcia, a dla których tutejsza gmina pomimo znacznego swego niedoboru i kompletnego braku funduszów na potrzeby konieczne i piekące, uchwaliła na swem posiedzeniu 100 złr. z kasy gminnej.

Z pod Brodów piszą do *Diła*, że starosta miejscowy aresztował 24. marca br. dwóch urzędników gminnych, Andrucha Rudka, zastępcę wójta, i Piotra Kyryka, asesora ze wsi Perewołoczna. Myślano początkowo, że należą oni do spółki z Rusinami uwięzionymi we Lwowie, na podstawie jednak zeznań Antoniego Kościuszki i nauczyciela Ćwiezyńskiego, którzy mieli ich zadenuncjować przed żandarmami, nie odesłano aresztowanych do Lwowa, lecz do sądu w Złoczowie. W Brodach przesiedzieli aresztowani 9 dni; w Złoczowie wytoczono im śledztwo na podstawie §§ 300 i 302 ust. kar. Przesłuchano 17 świadków. Zeznania te posłużyły do uwolnienia aresztowanych, natomiast okazało się, że A. Kościuszko zam zawinił i zasądzony został z § 308 na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Warszawa 7. czerwca. Sprawa Sury Kokoszki rozstrzygniętą została dzisiaj o wpół do drugiej nad ranem.

Eksperci drzy Kopeć i Kosiński zaopiniowali, że śmierć dziecka, powierzonego jej opiece, nastąpić mogła skutkiem niedostatecznego żywienia go.

Sąd uznał Kokoszkę za winną i skazał ją na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów, $2\frac{1}{2}$ roku wieży i 4 lata dozoru policyjnego.

Wiedeń 9. czerwca. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie wiedeńskiej sekcji „Alliance Israelite“. Sprawozdanie za rok ubiegły, sporządzone przez przewodniczącego stowarz. Józefa Wertheimera podnosi działalność Aliance w sprawie pomocy emigrantom rosyjskim. Pod koniec sprawozdania odczytano protokół porozumienia regulującego stosunki komitetów lwowskiego i brodzkiego między sobą i Aliansu. Liczba członków związku doszła do cyfry 1500. Dochód wynosił 85.542 złr., rozchód 70.985.

W czasie procesji Bożego ciała w Wiedniu zaszedł następujący wypadek. Gdy cesarz przejeżdżał po Grabenie, stojący tam bataljon strzelców dał salwę, która spłoszył konia jednego z rotmistrzów gwardji. Jeździec spadł z konia i złamał sobie rękę.

Fabrykant listów papiezkich. Mieszkaniec miasteczka Wyszogrodu, żołnierz urlopowany, Franciszek D., nie mając stałego zajęcia, wpadł na oryginalny pomysł łatwego zarobku. Postanowił fabrykować listy, pisane niby przez papieża i mieszczące w sobie błogosławieństwo dla tych, którzy owe listy zechcą kupować i chować jako rzecz świętą. Przeciwnie ci, którzyby nie chcieli nabywać wspomnionych listów, mieli być wyklęci publicznie w Rzymie i ukarani śmiercią przez uderzenie piorunu. Sfabrykowawszy sobie znaczną liczbę takich listów, Fr. D. chodził z niemi po wsiach i sprzedawał włościanom po 30—50 i więcej kopiejek, mówiąc, że jest specjalnym ajentem papiezkim na Królestwo Polskie, i że tacy jak on ajenci rozesłani są na cały świat, albowiem finanse papieża są w bardzo złym stanie w obecnej chwili. Lud nasz dość jest łatwowierny i daje się bez trudności wywodzić w pole; nic więc dziwnego, że „listy święte“, jak je włościanie nazywali, były rozchwytywane, a autor ich dobre robiąc na nich interesa, coraz więcej ich fabrykował. Lecz o przemyśle powyższym dowiedziała się wkrótce straż ziemska, poczęła śledzić Fr. D. i schwytała go na gorącym uczynku, bo właśnie w chwili, gdy sprzedawał w karczmie owe listy. Osadzony w areszcie D., oddany pod sąd i skazany na 3 miesiące więzienia, podobno gdy go prowadzono do Płocka na odsiedzenie kary, uciekł z drogi i jest obecnie przez policję poszukiwany.

Wyprawa afrykańska Rogozińskiego. Do *Kurjera Warszawskiego* piszą z Hawru: W tych dniach na posiedzeniu tutejszego Towarzystwa naukowego rodak nasz, pan Stefan Szolc-Rogoziński, przedstawił obecnym plan projektowanej przez się wyprawy Cel i plan owej wyprawy pan Rogoziński określił w następujący sposób: Zbadanie pobrzeża Afryki ma na celu wyświetlenie wielu ważnych kwestyj, w pośród których najciekawszą jest kwestja: czy istotnie w miejscu od dawna już oznaczonem istnieją tajemnicze jeziora Liba (system wód podobny do systemu jezior Wiktorja-Nyanza i Alberta-Nyanza), lub też czy wiadomość o jeziorach tych jest prostem zmyśleniem krajowców. Jeziora, o które idzie, jeżeli istnieją rzeczywiście, położone być muszą na przestrzeni zamkniętej od strony południowej przez granice Adamaru i Kongo, po za górami Kameruńskiemi; żaden z podróżników badających ląd, nie poważył się dotychczas puścić się w głąb tych okolic, które do obecnej chwili na najdokładniejszych mapach figurują jako przestrzeń niezapełniona niczem. Zachęcony ważnością zbadania tych ziem pan Rogoziński, wyczerpawszy wszystkie źródła naukowe, mogące wyświetlić tajemnicę. mógł oprzeć się tylko na hypotezach i na kilku wiadomościach niepewnych, bo powziętych od krajowców. Niezrażony ani tem, ani też niezniechęcony bezskutecznemi próbami innych podróżników, którzy pomimo największych wysileń nie doszli dalej jak na pięć mil od morza, rodak nasz nakreślił sobie drogę, po której zamierza obejść góry Kameruńskie wśród ludności nieusposobionej tak nieprzyjaźnie dla Europejczyka, jak w innych punktach wybrzeża Gwinei. Po przybyciu do Wiktorji w zatoce Amboise wyprawa pana Rogozińskiego wynajmie stu krumanów i podzieli się na trzy grupy. Pierwsza z nich pójdzie w kierunku Kalabaru, nieznanego zupełnie, po za punktem, gdzie Mayo zlewa się z górnym Kalabarem; wyprawa zbada rzekę i zdejmie jej plan. Następnie zwróci się w stronę południową, ku Peło, gdzie będzie oczekiwała na drugą grupę. Tymczasem zdejmie plan okolic Pebo, a mianowicie części jednej z rzek Liba, która przepływa okolicę w tej stronie i jak się zdaje, łączy wody jeziora Liba z wodami oceanu. Reszta wyprawy pozostanie przez ten czas w stronach gór Kameruńskich, gdzie założy obserwatorjum astronomiczne i stację geograficzną, niezbędne jako podstawę do badań; tym sposobem wyprawa uniknie pobytu w niezdrowych okolicach Fernando-Po. W końcu ostatnia grupa połączy się z drugą i wspólnie z nią zbada rzekę, która w kierunku od wschodu ku zachodowi przepływa przez te okolice. Obowiązkiem tej grupy wyprawy będzie przejść wzdłuż biegu rzeki aż do miejsca, gdzie prawdopodobnie wpada do Qua-Qua. Nareszcie grupie tej poruczono zasięganie stałe wiadomości o pozostałych dwóch grupach, celem przesyłania ich do Europy. W głębi kraju wyprawa starać się będzie trzymać się kierunku ku wschodowi, tak, że prawdopodobnie dotrze ostatecznie aż do jezior, jeżeli te w miejscu gdzie istnienie ich przypuszczają, rzeczywiście się znajdują. Jeżeliby jednak początek rzeki znajdował się gdzieindziej, w takim razie wyprawa zwróci się w kierunku tym, w jakim najdokładniejsze mapy wskazują położenie jezior i za mie się szczegółowem zbadaniem kształtu i konfiguracji niziny. W powrocie ekspedycja rozdzieli się na dwie połowy. Każda z nich trzymać się będzie innej drogi. W razie nieszczęścia, jakieby spotkać mogło którąkolwiek z nich, pozostała przywiezie do Europy rezultaty poszukiwań. Wyłożywszy w ten sposób plan całej wyprawy, pan Rogoziński udzielił jeszcze towarzystwu szczegółowych objaśnień co do miejscowości, z której zamierza wyruszyć w głąb lądu afrykańskiego, to jest co do gór Kameruńskich. Towarzystwo nauk z serdeczną sympatją i życzliwością żegnało młodego i energicznego badacza, oddając zasłużone uznanie wytrwałości w zorganizowaniu wyprawy, połączonej z tylu niebezpieczeństwami i poświęceniem dla sprawy nauki. W końcu p. Rogoziński przyrzekł Towarzystwu nadsyłać sprawozdanie o losach wyprawy i rezultatach, jakie osiągnie.

Kobiety lekarki. Na petersburskich kursach medycznych dla kobiet uzyskało w ukończonym właśnie roku szkolnym 23 studentek stopień lekarski.

Entuzjasta. W mieście Hardford, w stanie Connecticut, przedstawiono „Antygonę.“ Obecny w teatrze jeden z członków ciała prawodawczego, tak dalece zachwycił się utworem Sofoklesa, że po przedstawieniu zaczął wywoływać autora. Zaledwie zdołano wyperswadować mu, że Sofokles nie przebywa w Hardfordzie, a co więcej, że dawno przeniósł się do lepszego świata.

Odpowiedź Redakcji. Panu Sz. w Krakowie. Chętnie umieścimy w całości fakt przez sz. pana opisany, prosimy jednak o nadesłanie swego nazwiska do wiadomości redakcji.

Ks. M. w Złoczowie. Nie przeczymy, że firmy wymienione przez nas w germanizacji mogą należyć do ludzi zacnych, a nawet dobrych Polaków; w tym razie jednak niemieckie wyłącznie napisy tem mniej są usprawiedliwione.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze w artykule „Bilans Garibaldego“ na 2 str. znajdują się następujące błędy drukarskie: wiersz 9 zamiast „pnłkiem“ czytaj „pułkownikiem“; wiersz 19 zamiast „100“ czytaj „300“; wiersz 32 zamiast „300“ czytaj „3000“; wiersz 39 zamiast „25,000“ czytaj „5000“; wiersz 44 zamiast „Strata 3000. Ochotników 400“ czytaj „Strata 3000 ochotników wynosiła 400“; wiersz 54 zamiast „Codenz“ czytaj „Cosenz.“

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w sobotę dnia 10. czerwca „Wojna o tancerkę“, komiczna opera w 3 aktach, muzyka J. Straussa, przekład A. Urbańskiego.

* Jutro w niedzielę dnia 11. czerwca: „Szkalmierzanki“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w trzech aktach, oryginalnie napisany przez J. N. Kamińskiego.

Polskie towarzystwo dramatyczne odegrało w teatrze w Pawłowsku dnia 8. b. m. „Grube Ryby“, Bałuckiego. Powodzenie nadzwyczajne; oklaski po każdej scenie, teatr przepełniony. Na sobotę zapowiedziany jest „Pan Damazy“ Blizińskiego.

Torquemada Wiktora Hugo. Tragedja p. t. „Torquemada“ świeży utwór dramatyczny Wiktora Hugo składa się z czterech aktów i długiego prologu. Król Ferdynand, mąż Izabeli Katolickiej, zamyka w klasztorze młodziutkiego Don Sancha, którego kardynał wicehrabia d'Orthez chce namaścić na króla Burgosu. W ten sposób zostałaby część Hiszpanji, Bourgos, połączoną z prowincją Cahors, podczas gdy Ferdynand przez Sancha otrzymałby Cahors, część Francji. Król hiszpański zgodziłby się więc na koronację Sancha, ale nie pozwala mu na to szalona miłość, jaką uczuwa do szesnastoletniej Donny Róży d'Orthez, która zostaje w stosunkach miłośnych ze Sanchem. Z pobudek politycznych życzyłby sobie Ferdynand koronacji Sanchy, zazdrość jednak domaga się krwi Sanchy. Sancho jest dzieckiem nieprawego łoża; dziadkiem jego jest stary markiz Fuentel, kreatura króla. Fuentel odważa się na krok rozpaczliwy i radzi królowi, aby kazał zabić Sancha, będąc pewnym, że król niedowierzając mu, nie pójdzie za jego radą. Manewr ten powiódł się, król sądząc że Fuentel ma jakiś interes w śmierci Sanchy, porzuca plan zamordowania Sancha. Wreszcie postanowił król zamknąć Sancha i Różę w klasztorze; ztamtąd spodziewa się łatwo uprowadzić przedmiot swej namiętności, i ukryć w jakimś zakątku przed światem. Fuentel otrzymuje rozkaz uprowadzenia Róży, zabiera jednak z klasztoru nietylko Różę, ale i Sancha, łączy ich ze sobą węzłem małżeńskim, i uprowadza do Francji. A „Torquemada“? Teraz właśnie zjawia się straszny inkwizytor jak deus ex machina, Już w prologu odzywa się ten ponury fanatyk, że stos jest jedynym warunkiem zbawienia ludzkości. Biskup Urgel rozkazał raz żywcem zakopać go do grobu, jako niebezpiecznego marzyciela; Sancho i Roża odkopali

jednak grób i ocalili Torquemadę, przed niechybną śmiercią. Torquemada więc przysięgł im, że ich zawsze bronić będzie. W krytycznej chwili dotrzymuje Torquemada przysięgi ratując ich z rąk króla, który przypadkiem pochwycił młodą parę. W przekonaniu o swej niewinności zwierza się Sancho Torquemadzie, że kamień grobowy, który mu zamknął drogę do świata, odwalił zardzewiałym krzyżem. Fanatyk woła z oburzeniem: „O nieba! jesteście potępieni! Przysięgłem ratować was zawsze, muszę dotrzymać przysięgi i spalić was na stosie, bo od tego zależy zbawienie wasze." Torquemada spalił ich rzeczywiście. Dramat kończy się pojawieniem się czarnego sztandaru Torquemady, to jest czaszki trupiej z dwoma na krzyż złożonemi piszczelami.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym zmiana statutów. Dyrekcja uprasza członków stowarzyszenia o liczne zebranie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Banda rozbójników).

Nowy Sącz 9. czerwca. (Telegram „Dziennika Polskiego").

Skład trybunału jest następujący: Przewodniczący radca sądu krajowego p. Krzyżanowski; wotanci: radca sądu krajowego p. Lewicki i adjunkt sądu obwodowego p. Giebułtowski; zastępca prokuratora p. Hordliczka; obrońca z urzędu dla oskarżonego Biskupa auskultant p. Rajca; obrońca z urzędu dla oskarżonego Palucha adwokat p. dr. Janczura; trzymający pióro p. Dzikiewicz. Na ławie przysięgłych nie zasiada żaden izraelita. Galerja przepełniona, a gmach sądowy gęsto otoczony ciekawymi mojżeszowego wyznania.

C. k. prokuratorja państwa oskarża:

I. Józefa Biskupa, wyrobnika z Biegonic (koło Starego Sącza) lat 25, rezerwistę 6. pułku ułanów, że w nocy z 12. na 13. października 1881 w towarzystwie drugiego wspólnika napadł na Abrahama Reicha i Sarę Reich w domu rogatkowym pod Starym Sączem i w zamiarze odebrania im życia, celem owładnięcia ich pieniędzy zadał im siekierą rany śmiertelne na głowie i na szyi, skutkiem których nastąpiła natychmiastowa śmierć, poczem zabrał pieniądze i kosztowności.

II. Filipa Palucha, rodem z Liszów (ad Biegonice), wyrobnika lat 20, o to, że w towarzystwie Biskupa i w tym samym zamiarze, napadł na Reichów i tychże trzymał, podczas gdy Biskup im rany śmiertelne zadawał.

Nadto Józefa Biskupa:

1) Że w nocy z 8. na 9. października 1881 włamał się do domu Manesa Zieglera, celem owładnięcia tegoż ruchomości; pokaleczył siekierą Manesa Zieglera i żonę jego Laję Zieglerową, skutkiem czego odnieśli oboje ciężkie uszkodzenie cielesne, poczem uciekł przez okno, nic nie zabrawszy;

2) że w tym samym czasie ścigającego go Wolfa Zieglera w zamiarze nieprzyjaznym, gdy go tenże dopadł i z nim już się szamotał, ugodził obuchem siekiery w głowę i dusił go za gardło, skutkiem czego tenże prócz lekkich, doznał także ciężkiego uszkodzenia na ciele;

3) że słuchany przez sędziego śledczego obwinił rozmyślnie ojczyma swego, Jana Różańskiego, o zbrodnię rozbójniczego morderstwa skutkiem czego tenże Jan Różański [illegible] został.

Oskarżeni tym dopuścili się: Józef Biskup, zbrodni morderstwa rozbójniczego, rozboju, oszczerstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, a Filip Paluch zbrodni rozbójniczego morderstwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie obwinionego Biskupa, który wypiera się czynu, poczem odroczono rozprawę do popołudnia.

Nowy Sącz 10. czerwca. Drugi oskarżony, Paluch, wypiera się także zarzuconego mu czynu. Szczegółowe przedstawienie obydwom oskarżonym poszlaków przeciw nim przemawiających, nie odniosło skutku; obaj przeczą wszystkiemu, a nadto Biskup odwołuje poprzednie przyznanie się do popełnienia morderstwa na Reichach.

Dotychczasowe zeznania świadków, odnośnie do osoby sprawcy, nie są stanowcze.

Rolnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 10 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

W tygodniu ubiegłym wpłynęły stałe ceny zagraniczne na podwyżkę cen naszych, zdaje się jednak, że zapasy nasze są dość wyczerpane, bo podaż była nader słaba.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica czerwona zlr. 10 — do 10·75, pszenica biała 9·50 do 10·40 pszenica żółta 9·25 do 10·—, jesienna zlr. 8·25 do 9 , żyto 5·30 do 6·35, żyto jesienne [illegible] do 6·—, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·50 do 6·25, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, groch na paszę zlr. 4·30 do 5·70, rzepak nowy zlr —·— do —·—, rzepak na termina zlr. 10·75 do 11·25, kukurudza —·— do —·—, hreczka 5·75 do 6·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 liter. grad zlr. 32·—, na sierpień-wrzesień zlr. 33·50.

Lwów 7. czerwca (Sprawozdanie zbożowe banku rolniczego we Lwowie).

Ostatnie 10 dni były zupełnie pogodne, skutkiem tego zboże znowu się na polach poprawiło i wzmocniło nadzieję pomyślnych zbiorów. W ślad za tem, tendencja tak na placach zagranicznych, jako też w Wiedniu i u nas, znacznie osłabła, popyt, mimo że dowozy małe, niewielki. W ogóle konsumenci nie robią zapasów, lecz kupują jedynie tyle, ile do natychmiastowej potrzebują konsumcji.

O ile nam wiadomo, zasiewy galicyjskie nie ucierpiały od zimna panującego przed 20tym maja, natomiast w Zachodniej Europie zaszkodziły te zimna wczesnym kartoflom, roślinom strączkowym, a nawet i żytu.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwona banatka zlr. 9·25 do 10·60, pszenica czerwona 9·— do 10·50, pszenica biała 8·90 do 10·30, żyto 5·80 do 6·20, owies 5·25 do 6·—, groch Victorja —·— do —·—, groch drobny —·— do —·—, rzepak z odstawą zaraz 11·50 do 11·75, rzepak z odstawą na jesień 11·25 do 11·—, konicz —·— do —·—, jęczmień 4·50 do 6·25 Spirytus na termina zlr. 33·50 za 10.000 lit. prct.

Lwów 9. czerwca (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów zlr. 9·50 do 10·—, pszenica biała 10·30 do 10·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·70 do 6·10, jęczmień browarny 5·— do 5·50, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies zlr. 6·80 do 7·10, groch do gotowania zlr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·70 do 7·20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. czerwca.

Według telegramu *N. Pressy* ze Lwowa, komitet emigracyjny żydowski przeznaczył w ogóle 1600 wychodźców, znajdujących się w Brodach i we Lwowie do powrotu na pierwotne siedziby. Repatrjacja ta ma być w ten sposób uskuteczniona, że co tydzień cztery transporta po 100 ludzi pod dyrekcją „starostów" odejdzie za kordon. Telegram wyraża jednak obawę, że innemi drogami powrócą znowu do Galicji. I my jesteśmy o tem przekonani przy systemie, jakiego się władze trzymają.

Hr. Taaffe i Falkenhayn powrócili jeszcze we czwartek zrana do Wiednia.

Miejsce Kallay'a w ministerstwie spraw zagranicznych ma objąć Władysław Szögyenyi.

Czeski wydział krajowy, złożony w większości swojej z centralistów pod kierunkiem marszałka ks. Karlosa Auersperga, dał dowód niepospolitej bezstronności. Zniósł bowiem uchwałę reprezentacji miejskiej w Budziejowicach, która mając większość Niemców w swem gronie, postanowiła, że członkom tejże rady na publicznych posiedzeniach tylko wtedy wolno używać języka czeskiego w mowie, jeżeli absolutnie po niemiecku nie umieją. Wydział krajowy orzekł, iż postępowanie takie sprzeciwia się art. 10. ustawy o ogólnych prawach obywateli.

Wydział czesko-morawskiego stowarzyszenia młynarzy uchwalił wnieść do Rady państwa petycję o nałożenie cła na import chleba z Włoch i Niemiec, albowiem szkodzi on piekarzom.

Miasto Rzym ofiarowało na popioły Garibaldego starożytną urnę alabastrową. Rzeźbiarz Albanese zdjął maskę nieboszczyka.

W pogrzebie czwartkowym na Kaprerze brały udział także deputacje z Tryestu i Trydentu, ale bez chorągwi. Kossuth przysłał depeszę kondolencyjną i wieniec. Mieszkańcy Kaprery zrobili awanturę i sprzeciwiali się przeniesieniu popiołów Garibaldego z wyspy. Deputacje włoskie, które przed pogrzebem przybyły do pomieszkania Garibaldego, porozbijały meble w drobne kawałki i pozabierały na pamiątkę. Nie tykano tylko cennych pamiątek, jako to obrazów, albumów i książek. Między innemi jest album, zawierające 1079 fotografij tych, którzy brali udział w słynnej wyprawie pod Marsalę. Jest tam również fotografja Crispiego.

Wyspa Kaprera ku wiecznej pamięci będzie przezwaną wyspą Garybaldego.

Wczorajsze telegramy prywatne o nowych rozruchach żydów w carstwie, przyjmować należy z wielką przezornością. Zdaje się bowiem, że są z umysłu fabrykowane, aby podtrzymywać chroniczne wychodźtwo żydów.

Na chrzciny prawnuka Wilhelma, które przypadają w niedzielę, odbędzie się wielki zjazd książąt i dygnitarzy w Berlinie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Zbaraż 10. czerwca. Ks. Sembratowicz przyjęty został przez ludność z uniesieniem. Kanoniczna podróż metropolity będzie trwać czas dłuższy i obejmie wiele miejscowości, między innemi także Hnilice i Hniliczki małe. Sądząc z doznanego przyjęcia, oczekiwać można z tej podróży jak najlepszych rezultatów.

Brody 10. czerwca. Świadkowie naoczni stwierdzają, że repatrjowani żydzi zostali w Radziwiłowie zamknięci do kazamat i znieważeni. Z tego powodu komitet pomocy powstrzymał na razie dalszą repatrjację.

(S.) **Wiedeń** 10 czerwca. Wszystkie dzienniki omawiają dziś sprawę Istoczego i Wahrmana w węgierskiej Izbie poselskiej. (Patrz poniżej telegram biura koresp.; p. red.). *Fremdenblatt* ganiąc ostro prostactwo Istoczego, uważa zamach jego na osobę Wahrmana, jako targnięcie się na nietykalność poselską i spekulację na oklaski ulicy w celach frakcyjnych.

Budapeszt 10. czerwca. Wahrmann wyzwał Istoczego przez księcia Odescalchi i kwestora Izby Kovacsa. Sekundantami Istoczego są: Onody i Henthaler. Dziś odbędzie się pojedynek na pistolety.

Berlin 10. czerwca. Parlament odrzucił wszelkie podwyższenia cła. Centrum i Polacy głosowali za podwyższeniem.

Stwierdzono urzędownie, że od początku maja aż dotychczas, przeszło przez granicę w Ajtkunach 541 emigrantów żydowskich.

Tagblatt donosi, że jenerał Skobielew obejmuje komendę nad wileńskim okręgiem wojskowym w miejsce Todlebena.

Paryż 10. czerwca. Arcybiskup kardynał Guibert nadesłał dla emigrantów żydowskich 1000 franków. W liście dotyczącym wyraża oburzenie i boleść z powodu barbarzyństwa rosyjskiego, przypominając, że papieże byli zawsze obrońcami żydów.

Petersburg 10. czerwca. Ignatiew zamierza rozwiązać wileńskie żydowskie seminarjum nauczycielskie.

W tajnym rozkazie do władz wojskowych wzbroniono przyjmować do armii żydów w charakterze lekarzy starszych. W każdym pułku może służyć tylko jeden żyd, jako lekarz. Liczba lekarzy wojskowych wyzn. żydowskiego nie może przewyższać 5% liczby ogólnej.

W dobrach hr. Bobryńskiego ponowiły się rozruchy chłopskie, skierowane przeciw dworowi. Przy krwawem starciu z chłopami padło kilka trupów.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 10. czerwca. W sejmie węgierskim wzięło udział kilku mowców w dyskusji dalszej nad sprawą żydów rosyjskich. Z powodu wywodów Wahrmana wyzwał tego posła Istoczy, ale Wahrman odmówił, poczem Istoczy go znieważył w czytelni; wskutek tego zamknięto publiczne posiedzenie i rozpoczęto tajne. Po otwarciu posiedzenia na nowo, Izba na wniosek prezydenta, udziela Istoczemu naganę z powodu czynnej zniewagi. Istoczy zapowiada, iż występuje z partji liberalnej. Na posiedzeniu wieczornem rozprawy ciągnęły się dalej. Wniosek komisji co do emigracji żydów rosyjskich przeszedł przeważną większością.

Budapeszt 10. czerwca. Wszystkie dzienniki poranne z oburzeniem naganiają postępek Istoczego. Wczorajsza mowa Wahrmana, któremu w ogóle gorąca wszyscy okazują sympatię, wszędzie znajduje poklask bezwzględny. Pojedynek pomiędzy Wahrmanem a Istoczym dotąd się nieodbył, ale ma nastąpić w ciągu dnia bieżącego.

Zadar 10. czerwca. Namiestnik Jovanowicz przybył tu i świetnie został przyjęty.

Londyn 10. czerwca. W Izbie gmin odpowiada Dilke na interpelację Cecila, iż rząd jest przekonany, że kedywe, którego postępowanie jest szczere i mężkie, ma zupełne prawo do obrony Porty i Europy. Wszędzie ubolewano by nad możliwością spełnienia gwałtu osobistego na wicekrólu, ale podobnej obawy nie ma wcale. W Izbie lordów oświadczył Granville na pytanie Salisburego, iż wieść o odjeździe części floty z pod Aleksandrji jest nieuzasadniona.

Londyn 10. czerwca. Biuro Reutera donosi z Kairu: Generalni konsulowie odwiedzili dziś Derwisza paszę. Malet i Sienkiewicz wystąpili wspólnie. Następnie Derwisz przyjmował kilku członków Izby notablów i oświadczył, że jest zdecydowany bądź co bądź przywrócić porządek, a w razie potrzeby objąć ministerstwo wojny.

Dublin 10. czerwca. Wczoraj wieczorem w rozmaitych miejscach zachodniej Irlandji były napady mordercze na czterech dzierżawców, z których wszyscy ciężko zostali ranni. Tylko w jednem miejscu uwięziono kilka osób.

Kair, 9. czerwca. Komisarz turecki Derwisz pasza i jego towarzysze, mieli audjencję u kedywa, która trwała trzy kwadranse. — Później przyjmował Derwisz pasza Arabiego paszę i innych oficerów; mówią, że przyjął ich chłodno.

Derwisz pasza przedłożył pismo sułtana, w którem sułtan wyłuszcza, że celem misji jest przywrócenie porządku i umocnienie władzy kedywa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 9. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcja za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316·25 — 319·50 kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·25 — 174·50, Banku hipot. gal. 319 — — 324·50, Banku kredyt. gal 250 — — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 10[illegible]·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 102·— — 103·—, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem 10[illegible]·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·— — 10[illegible]·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·75 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 — 5·66, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19 — 1·21, 100 marek niemieckich 58·25 — 59·—, Srebro za 100 zł —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 10 czerwca. godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 325·—, Anglo-Austr. 125·25, Akcje banku Union 123·10, Kolej Karola Lud. 317·50, Połudn. 145·25 Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·54 Rubel papier. 1·19¾. Usposobienie ożywione.

Wiedeń 9. czerwca godzina 1 minut 47. Losy kredytowe 176·25, Węg. akcje kredyt. 317·75, Akcje anglo-austr. 125·—, Akcje banku Union 123·30, Akcje kred. Karola Ludwika 316·75, Akcje kolei północnej 27[illegible]·— Akcje kolei południowej 145·40, Akcje kolei Alföldzkiej 172·50, Akcja kolei Elżbiety 210·50, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węg. północno wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 126·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 109·50, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 115·75, Akcje banku obrotowego —·— Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 118·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stalsze.

Wiedeń 9. czerwca godzina 4 minut 52. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·50, w srebrze 77·20, Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 130·25, Akcje banku wiedeńskiego 821·—, kredytowego 324·80, Londyn 119·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·54, Dukat cesarski [illegible]·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 9. czerwca godzina 4 minut 52. Rosyjskie banknoty 204·, Akcje kredytowe 557·50, Lombardy 249·50, Galicyjskie 136·10 Kolei Rumuńskiej 61·50, Austrjackie banknoty 170·80. **Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.**

Nafta Wiedeń 10 czerwca: 15·25 do 15·50. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 6·90, na czerwiec 7·—, na sierpień-grudzień 7·50. Antwerpja: na czerwiec 17½. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Telegramy zbożowe z dnia 9. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 litr procent 32·— do 32·25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·67 do 10·70 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 218·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44·10 m., olej rzepakowy 57·60 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr 62·40 fr., olej rzepakowy 73·50 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·— Kolonia: Pszenica —·—

Torby na przechowywanie futer od molów, wprowadzone przez Pageta i Sp. w Wiedniu, używane są przez szlachtę rosyjską już od dłuższego czasu, celem ochrony najkosztowniejszych futer.

NADESŁANE.

Autorowi „Obrazków Galicji wschodniej" — niewiadomemu oszczercy **parafji Kulikowskiej** odpowiedź na inserat „Dziennika Polskiego" z dnia 6. czerwca rb.

Kto skrytą bronią ciągle wojuje,
Na piętno oszczercy zasługuje.
Za potwarz i łacińskie przysłowie,
Niechaj Ci polskie resztę dopowie:
Że, burzycielu, o Ryczywole
Tak jak Krasicki zamilczeć wolę.

Wiadomy interpelant

NADESŁANE.

Najnowszy poradnik mój

wydanie III.

o słabościach męskich, oraz sposoby leczenia

można nabyć u mnie za 1 złr., za przekazem pocztowym 1 złr. 20 ct.

Także udzielam rady listownie pod dyskrecją. 1742 7-?

Ordynacja domowa od 3—5 po połud.

Dr. Antoni Berger

ul. Karola Ludwika l. 7.

BULION mięsny

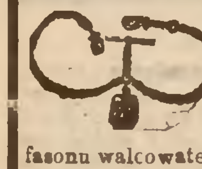
Wołowy wołyński	1 kilo	złr.	4·—
Kleczkowskiego ciemny	„	„	4·80
„ jasny	„	„	6·40
Solkowskiego z dziczyzny	„	„	6·40
Kudewicza „	„	„	7·20
Extrakt Liebiego słoik	„	„	—·85
Groszek suszony rosyjski	„	„	3·60

poleca handel 1491 4-0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Frou-Frou-Łańcuszki dubeltowe

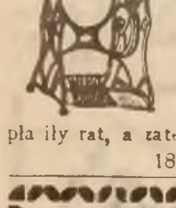


trudne do odróżnienia od prawdziwych złotych. Dubeltowy łańcuszek z medaljonem złr. 4 Złoty łańcuszek fasonu walcowatego, wierna kopja prawdziwych łańcuszków złotych po złr. 4, 5, 6, 8. **Zwracam potrójną kwotę, jeżeli kupiony odemnie złoty łańcuszek walcowany, poczernieje.** 1835 4—5

Damskie łańcuszki do zegarków z kutasikami po złr. 3·50.

M. Munk jr. w Wiedniu, Wollzeile nr. 35. Ostrzegam przed imitacjami.

Maszyny do szycia



Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera, albo Wilsona i Wheelera z 5cioletnią gwarancją **w fabryce maszyn do szycia A. SEIDLERA** Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły rat, a zatem jeszcze całkiem nowe.

1891 4—10

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold Jaroszyński

od 1. kwietnia br.

ordynuje 1596 28 0

w Karlsbadzie

Kreuzgasse dom „Vulcan".

Lekcje Buchalterji

ulica Krakowska l. 9.

II. piętro 1912 6—10

od 2giej do 6tej godziny po południu.

Boebel. (richten II. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät.

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. *Dr. Bisenz* wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna

Wyciąg

słodowy z ziół miodowych i karmelki *)

L. H. Pietscha & Comp. [Wrocław].

Środki lecznicze, **uznane** za najlepsze, przeciw **kaszlowi**, zaflegmieniu, chrypce, bolom gardła i piersi, począwszy od **zwykłego kataru** aż do **suchot płuc. Najlepszy** słód i **skon centrowany** wyciąg z **30** najskuteczniejszych ziół. —

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct. 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct. 1521 5-0 1

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1·50 i 80 cnt. Karmelków torbeczkę po 20 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawcscheka apt. w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotym Orłem" i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi J. Sidorowicza apt.

Sprzedaż i dzierżawy majątków.

Oficjalistów prywatnych, nauczycieli domowych i nauczycielki

poleca 1956 2—3

Biuro wywiadowcze J. POLINSKIEGO

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Torby ochronne od mólów

(rosyjskiego pomysłu) przeciwko niszczeniu odzieży i futer przez mole.

Zamknięcie szczelne.



1617 1—3

Wynalazek wypróbowany ze szczelnem zamknięciem. W Rosji powszechnie używane. Do przechowania jednego lub kilku futer. Żadnych przytem nie ma kosztów. Obejdzie się bez proszku na mole. Ochrona przed zarażliwemi chorobami przez odosobnienie od futer obcych. Cena od 3 złr. i wyżej. Cenniki darmo. Pierwsza c. k. uprzyw. fabryka **Paget & Co.** w Wiedniu I, Riemergasse 13

NOWY WYNALAZEK

PARF^M IXORA

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów

---

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje umieszczenia jako Bona do małych dzieci, także zająć się może zarządem gospodarstwa domowego.

Bliższa wiadomość u pani **Zenkowskiej** ul. Piekarska l. 8.

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

1919 4—12

Główny skład dla Galicji

w Aptece Oswalda Paulo

w Bukaczowcach.

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct., za nadesłaniem przekazem kwoty 1 złr. 35 ct. wysyłam takowy franko.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „Złotym Słoniem" p. H. Blumenfelda, plac Krakowski.

Do sprzedania kilka kamienic we Lwowie

przynoszących 6% — 8% czystego dochodu, 931 3 0

jakotéż różne place budowlane.

Warunki wypłaty bardzo ułatwione. Wiadomości i objaśnienia u Dr. **Stanisł. Krzyżanowskiego** adw. kraj. od 4—6 po południu ul. Jagiellońska l. 5 Isze piętro.

Pośrednicy wykluczeni.

C. k. uprz. młyn parowy Józefa Thoma i syna

we Lwowie 1972 1-3

dostarcza

grys pszenny po złr.	3·30	za 100 klg. netto
grys żytny „ „	3·70	

z dostawą do każdego dworca kolejowego we Lwowie.



Najnowszy wynalazek

jest aparat do robienia dziurek w płótnie i sukni, na godzinę wyrabia 60 dziurek.

Najnowsze i poprawne maszyny do szycia

z gwarancją 5 lat.

Raty tygodniowe 1 złr.

lub podług umowy.

Paręset maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonsa firm zagranicznych i gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne" wyłapują **Pieniądze naiwnych**; taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**



Najnowsze Velosypedy,

dwu i trzykołowe

z fabryki „Howe"

z Anglii

lekko się jedzie

3 mili na godzinę.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czółenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn

1502 2—0

poleca

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.

Zadanie, że kolosalne, to prawda — podobne węzłu gordyjskiemu — rozwiązać i wyjaśnić pragnę — ale bez Twej pomocy — otuchy, uczynić nie mogę — a Tobie to widać obojętnem?

Poszukuje się panienki

od lat 7 do 9 dla towarzystwa za bardzo małem wynagrodzeniem.

Poszukuje się panienki na stancję

z zapewnieniem wszelkich wygód i opieki z początkiem roku szkolnego.

Po bliższą wiadomość proszę się zgłosić z początkiem lipca br. pod l. 5 ul. Teatyńska we Lwowie. 1974 1 1

Nauczyciel

gry fortepianowej, na skrzypcach (podług szkoły praktycznej), oraz początków języka polskiego i niemieckiego, poszukuje miejsca we Lwowie lub na prowincji.

Łaskawe zgłoszenia pod l. **A. B.** w administracji „Dziennika Polskiego."

Ważna wiadomość!

Pewna firma rentowna i ustalona dobremi stosunkami — z powodu spiesznego wyjazdu — jest zaraz do objęcia. Kapitał na to potrzebny tylko do 800 guldenów w. a., a egzystencja zapewnioną. Wiadomość bliższa w biurze komisowem K. J. Orłowski we Lwowie ulica Jagiellońska l. 8, I. piętro. 1997 1-3

Do M.....

Jeżeli choć raz w życiu mej prośbie chcesz za dość uczynić? — i zależy Ci troszkę na mnie? — to będziesz tak dobra przyjść w niedzielę 11. czerwca w to miejsce, gdzieśmy się 1. września widzieli — tam będę Cię o godz. 10tej rano czekać — i przemów do mnie — błagam Cię — a wtenczas ja się wyrzeknę mej woli i nie będę Ci w niczem przykrości czynić lub może Ci łatwiej przez Twą zaufaną służącę przesłać mi parę Twą rączką skreślonych słów — lub może sama z palaców sterczących dziś nie, zejść do mnie raczysz i przemówić? — może przeczuwasz lub nie tam w pobliżu zobaczysz i przebłagasz ciocię? listu żadnego na moj nie odebrałem, więc cóż mam odpowiedzieć lub jak postąpić? — odpowiedz mi Najdroższa!

Zbiór bardzo pięknych sarnich rogów

wszystkie 205 par z czaszkami — praca wielu lat za 500 złr. do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. D. Buhler, w Wyżnicy nad Czeremoszem. 1968 1—1

Solitera

z głową leczy w ½ godz. zupełnie nieszkodliwy, łatwy i bardzo przyjemny do zażywania, bez smaku medykament, którego nabyć można w St. Georgs-Apotheke, Wien, V Bez. Wimmergasse 33.

Za skutek gwarantuje się.

List z uznaniem.

Wielmożny Panie! Uwiadamiam Pana, że pański środek na solitera odniósł wyśmienity skutek. W pół godziny zostałem uwolniony od solitera kilka metrów długości mającego wraz z głową. Czuję się obowiązanym, wyrazić Panu najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie. Proszę zarazem jeszcze o jedną dawkę pańskiego doskonałego lekarstwa na solitera dla jednego z moich znajomych.

Z uszanowaniem

Karol Olszewski,

urzędnik kolei Lw.-Czerniowieckiej w Stanisławowie (Galicja).

1689 9 12

Od Wysokiego rządu

Król. uprzywilejowany



Jego Mości

Szwedów

Dra Fr. Lengiel'a



Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności. 1578 8-0

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje.

Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzioby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością."

Najwyższe uznanie **Jego Ces. Król. Mości Cesarza Austrjackiego.**

Gleichenberg w Styrji

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Sześć zdrojów.

Medal złoty Paryż 1878.

Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października, kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.

Środki lecznicze: klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa solowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto-żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenberska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele z wody słodkiej, z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.

Wskazania: Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), niedokrewność, błednica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, albo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego Dra E. Brühla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 1590 7—10

Składy we **Lwowie** u **Goldbauma** i **E. Mendrochowicza.**

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

C. k. konc. korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec. Jest on pożywny przy regularnem zadawaniu według długoletniego sprawdzenia na brak apetytu, mleko z krwią i dla polepszenia mleka, tudzież prezerwatywa od dolegliwości trawienia i oddzielania, popiera także naturalną siłę oporu bydlęcia przeciwko wpływom zaraźliwym, niemniej usuwa skłonność do gruczołów i kolki.

C. k. uprzyw. płyn restytucyjny. (Woda do mycia) dla koni. Dla wzmocnienia **przed** i restauracji po większych wysileniach, tudzież jako środek popierający przy zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, wywichnięciach, otrętwieniu ścięgnów i muskułów etc. 1 flaszka 1·40, (prawdziwy tylko we flaszkach czerwonem papierem opieczętowanych na którym jest facsimile moje i znak ochronny).

Karma pożywna dla koni i bydła dla szybkiego odżywiania zwierząt wychudzonych i dla poparcia tuczności. W pudełkach po złr. 6 i 3, tudzież w paczkach po 80 ct.

Vaselina na kopyta końskie kruche i łomkie. Jedna puszka złr. 1·46 ct.

Kit na kopyta (sztuczny róg kopytowy) 1 laska 80 ct.

C. k. uprzywilejowany proszek desinfekcyjny dla stajen, wychodków, kloak, równocześnie jako doskonały środek zawierający sole pognojowe; 1 pakiet ½ kilo 15 ct.; ⅛ skrzynki złr. 1·40, cała skrzynka złr. 2·40.

Proszek dla nierogacizny dla popierania tuczności i odżywienie wychudłych zwierząt, tudzież jako prezerwatywa od zapaleń; 1 wielki pakiet złr. 1·20, mały pakiet 63 ct.

Mydło na choroby skórne zwierząt domowych, 1 puszka blaszana po 300 gramow złr. 1·60.

Niesfałszowanych preparatów Kwizdy można dostać u następujących firm:

Lwów: en gros: Piotr Mikolasch apt., Jakob Beiser apt., Z. Rucker apt., en detail: Natan Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., Jakób Piepes apt., Piotr Gaulhofer apt., A. Sklepiński apt., Hanke & Haubner, Józef Klein; Bełz: A. Gross apt.; Bóbrka: L. Miguliczi apt.; Borszczów: Michał Niemczewski; Brzeżany: B. Dembiński apt., Jul. Hausberg apt., B. Fadenhecht, F. Margulies; Drohobycz: Henryk Blumenfeld apt.; Frysztak: J. Haniewski apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: Wiktor Rohm apt.; J. Wisłocki apt.; Jaworów: Władysław Lachowicz apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; Nowy Sącz: W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa i następcy; Przemyśl: L. tr. Maszewski apt., L. Nachlik apt., J. Dominikowski, F. Gaidetschka, Ed. Machalski; Przeworsk: F. Świtalski apt.; Rozwadów: Aud. Cezenecki apt.; Rzeszów: J. Schaitter & Comp.; Sędziszów: Jan Mizewski apt.; Stanisławów: Albin Amirowicz apt., Adolf Beill apt., J. Macura apt.; Stryj: Jan Zagórski apt., J. Nussenblatt & Comp.; Sądowa-Wiśnia W. Włodzimirski apt.; Tarnopol: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kohane apt., Ed. Frantz; Tarnów: Fr. Leszczyński apt., W. Müldner & Comp.; W. Wielogórski; Ulanów: D. J. Wroński apt.; Oświęcim: Stan. Dołkowski; Ustrzyki dolne: W. Rutkowska, Wojniłów: Nowak; Zaleszczyki Leon Schiller; Zborów: Teofil Badołowicz apt.; Żmigród: A. Peszkowski apt.; Złotnia: Borzemski apt.; Żurawno J. L. Tomaszewski apt.; Żółkiew: Adolf Dudleo apt. 1547 6 b

Oprócz tego, znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach, prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody.

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr. — ct.	
„ marmurowa „ „	— „ 90 „	
„ cynkowa „ „	— „ 55 „	
„ metalowa „ „	— złr. 40 ct.	

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1500 109-0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

MAGAZYN NOWOSCI

E. MACHAYSKI

dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie

plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Najmodniejsze eleganckie parasolki po złr. 4, 5, 6, 8, 10 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 i t. d.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy.

Kwiaty francuskie. 1978 1—4

Gorsety paryskie po złr. 5 i 6.

Pończochy francuskie kolorowe fild'ecosse i jedwabne.

Skarpetki angielskie tuzin po złr. 7, 8, 9 do najlep. jedwab.

Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Rękawiczki męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach po złr. 1·50.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr.

Kołnierze, mankiety i chustki.

Skarpetki i pończochy.

Płaszcze gumowe i Watterprooff angielskie po złr. 12, 15, 18 itd.

Eleganckie **prochowce** po złr. 6·50.

Pledy, szale i kołdry angielskie.

Kufry i torby do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Szczotki wszelkiego rodzaju, **grzebienie** i **lusterka.**

Scyzoryki nożyczki i brzytwy angielskie.

Wiele nowych artykułów w galanterji.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Skład wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Do teraźniejszego zasiewu:

Turnips (Rzepa) oryginalna angielska w 3 gatunkach, kilogram 1 złr. 1·20, 1·30 i 1·40.

Rzepa pastewna czyli ścierniank**a** biała okrągła, kilogram 1 złr. — biała długa, kilogram złr. 1·10

poleca w najpewniejszych gatunkach

GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Na morg wysiewa się 1 kilogram. Cenniki na żądanie franco.

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:

kostiumy, paletoty, dolmany, zarzutki, płaszcze itp. 1619 11—0

najnowszego fasonu

poleca w największym wyborze

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3

Magazyn Schayerów.

Bergera medycynalne

MYDŁO MAZIOWE

zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera **40% mazi drzewnej**, i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego**, i zważać na znaną markę ochronną.

Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się:

Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego.

tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami.

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich

nieczystości płci,

na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku **35** cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakoba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gartnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej-Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 1538 10—24

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.